



## STANISŁAW FELIKSIAK

Warszawa, 19 maja 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, p.o. sędzia Halina Werenko przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o obowiązku mówienia prawdy świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Stanisław Feliksiak
Imiona rodziców	Jan i Anna z d. Krauze
Data urodzenia	6 kwietnia 1906 r. w Łodzi
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	doktor zoologii Uniwersytetu Warszawskiego
Zawód	Dyrektor Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie
Narodowość i przynależność państwowa	polska

---

Przed wybuchem wojny byłem asystentem Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie (ul. Wilcza 64). Po powrocie z wędrówki w październiku 1939 roku ponownie zgłosiłem się do muzeum. Daty dokładnie nie pamiętam, lecz niedługo po moim powrocie, w końcu października lub na początku listopada do p.o. kierownika muzeum, docenta dr. Tadeusza Jaczewskiego zgłosił się oficer policji niemieckiej, jak się obecnie dowiedziałem od docenta Jaczewskiego – Tratz – i zażądał okazania zbiorów muzeum. Docent Jaczewski przeszło godzinę oprowadzał go. Szczegółów rozmów przy tym prowadzonych nie znam. W kilka dni później przybył samochód ciężarowy z policją niemiecką oraz dziesięcioma Żydami. Przyjechał wtedy między innymi Tratz i podoficer, którego nazwiska dotąd nie ustalono. Ekipa policji rozpoczęła zabieranie zbiorów i książek naukowych z muzeum.

Samochód ciężarowy przyjeżdżał kilka razy, raz widziałem, jak odjeżdżał załadowany. Jak orientuję się obecnie, rabunek zbiorów z muzeum mógł odbywać się w ramach akcji Paulsen. Jak się okazało przy rewindykacji części zbiorów z Niemiec przez Muzeum Narodowe, zbiory naszego muzeum zostały przewiezione do *Haus der Natur*. Zabrane zostały w 1939 roku następujące przedmioty: kilkaset książek z poszczególnych pracowni, bardzo cennych; cztery mikroskopy, binokular, lupa stolikowa, wszystko z kompletem szkielec optycznych, kilkaset ptaków wypchanych i w skórkach, zbiór czaszek ssaków, między innymi czaszka tura, wypchane ssaki, między innymi trzy żubry, dzik itp. Przy oszacowaniu strat wojennych zostało obliczone, iż straty wynosiły w walucie przedwojennej 91 tys. zł. Już w roku 1945 rozpocząłem starania o zwrot przedmiotów wywiezionych przez Niemców z muzeum. Miał się zająć poszukiwaniem zbiorów docent Jaczewski, przebywający w misji wojskowej w strefie brytyjskiej. Dzięki ekipie Muzeum Narodowego w maju 1946 otrzymaliśmy zwrot części zbiorów z Salzburga. Powiadomiłem wtedy docenta Jaczewskiego i Muzeum Narodowe, iż nie wszystkie zbiory wróciły.

Z pamięci podaję, iż brakuje następujących przedmiotów: kilku mikroskopów, binokularu i lupy, wielu czaszek zwierzęcych (między innymi tura), licznych trofeów myśliwskich w postaci kłów i rogów, które zdobiły korytarze muzeum, wypchanego krokodyla, żółwia, wielkiego małża morskiego około 100 cm długości, około stu ptaków i części cennych książek, między innymi z dziedziny mięczaków.

W czasie zabierania zbiorów z muzeum w 1939 roku sekretarka Otto słyszała, jak jeden z Niemców ubrany po cywilnemu pytał o ornitologa, dr. Andrzeja Dunajewskiego, asystenta muzeum, który obecnie nie żyje. Nasuwa się przypuszczenie, iż mógł to być dr Gunther Niethammer, znany ornitolog niemiecki, oficer Waffen SS, który jak sądzę mógłby udzielić informacji w sprawie zbiorów ornitologicznych.

Na tym protokół zakończono i odczytano.